

Pola Negri - polska gwiazda filmowa. Część 1.

Wojciech Stanisław Grochowalski (Łódź)



Pola Negri,, kadr z filmu „Mania. Historia pracownicy fabryki papierosów”, 1918 r.,
fot. wikimedia commons

Pola Negri (1896-1987) zdobyła na początku XX wieku pozycję największej aktorki kina niemego. Była pierwszą Europejską i jak dotąd jedyną Polką,

która podbiła Hollywood. W okresie kina niemego jej kariera w Europie, Ameryce i na świecie sięgnęła szczytów. Dziś powoli następuje w Polsce renesans Poli Negri, autentycznej i profesjonalnej artystki, prawdziwej gwiazdy światowego formatu.

Rodowód Poli

Niekwestionowana gwiazda kina podawała różne daty i miejsca urodzenia, nazwisko rodowe własne i matki. Otóż właściwe dane Poli Negri to: Apolonia Chalupiec, urodzona 22 grudnia 1896 roku - data według obowiązującego wtedy kalendarza juliańskiego zapisana w akcie urodzenia i chrztu sporządzonym w Lipnie w kościele parafialnym. Akt spisano czytelnie, cyrylicą i dopisano obok/poniżej - jak prawo nakazywało - drugą datę według kalendarza gregoriańskiego tj. 3 stycznia 1897 roku. Dziecko zgłosiła 31 grudnia 1896 roku - i podawała dane urodzenia - jej babka Apolonia Chalupiec ze świadkami.

Powiatowe miasto Lipno leży w ziemi dobrzyńskiej, nieopodal Włocławka nad Wisłą, wtedy było w zaborze rosyjskim. W dorosłym życiu Pola odejmowała sobie lat; w publikacjach funkcjonuje kilka dat jej urodzenia, np. w amerykańskiej encyklopedii *The Film Encyclopedia* Ephraima Katza (Nowy Jork, 1982 r.) napisano, że: Barbara Eleonora Chałupiec urodziła się 31 grudnia 1894 roku w Janowie pod Lipnem - to miejsce urodzenia podawała czasami Pola w różnych opowieściach. W swoich wspomnieniach (w których jest mnóstwo nieścisłości) pt. *Pamiętnik gwiazdy*, wyd. polskie 1976 r., w tłumaczeniu Tadeusza Everta. z posłowiem Jacka Fuksiewicza, aktorka podaje jako datę urodzenia 31 grudnia 1899 roku, zaś wielu jej biografów i publicystów 3 stycznia 1897 roku - przepisując jeden po drugim. USC wydawał nieprecyzyjne i błędne skrócone akty urodzenia, raz z datą 3 stycznia 1896 r., a innym razem 3 stycznia 1897 r. W dokumentach występuje tylko jedno imię: Apolonia.

Matka aktorki, Eleonora, zapisana w ww. akcie urodzin i chrztu jako Kełczewska, później pojawia się jako Kiełczewska (1861-1954) pochodziła z Brdowa k. Koła (Kujawy). W *Słowniku Biograficznym Ziemi Dobrzyńskiej* (wyd. 1992) prof. Mirosław Krajewski napisał, że jej matka Eleonora Kiełczewska (sic!) była córką wieśniaka spod Lipna. Pisownia nazwiska jako Kełczewska figuruje w odpisach aktu urodzenia z USC, a także na akcie ślubu z hr. Dąbskim w 1919 roku, który Apolonia

podpisała. Pola miała dwie siostry, które zmarły w wieku dziecięcym.

Ojcem Poli był słowacki Rom Jerzy Chalupiec (1871-1920), dziesięć lat młodszy od Eleonory. Wspomniana encyklopedia podaje, że był skrzypkiem cygańskim, inne źródła, że był wędrownym kotlarzem/blacharzem. W „Ziemi Dobrzyńskiej” nr 1/15 z 1997 roku, Zenon Gózdź pisał o dziele Chalupca:

Dziś na wieży ratuszowej [w Lipnie] chyboce kołysany wiatrem mały blaszany kogucik, a raczej fantastyczne jego przetworzenie (...) Blaszana figurka świadczy o dużej wyobraźni jego twórcy - blacharza, o duszy nie zrealizowanego artysty.

Pola wspominała w książce, że ojca uwięziono w Warszawie, dlatego matka przeprowadziła się z nią do stolicy; prawdopodobnie w 1903 roku. W Lipnie starzy ludzie powtarzali jeszcze nie tak dawno, że ojciec Poli często był więziony za wykroczenia i przestępstwa, był na bakier z prawem, przemycał towary przez granicę, fałszował pieniądze itd. Pola idealizowała go, broniła - miły gest córki. Przeprowadzka ich wynikała z zaproszenia przez pewne małżeństwo; nazwała ich w książce Kosińskimi. Otóż państwo ci zobaczyli ją jako dziewczynkę tańczącą na rynku w Lipnie, urzekł ich ogromny talent dziecka i zaproponowali matce pracę w ich domu w stolicy, mieszkanie, pomoc w kształceniu córki. Pola dostała szansę na rozwój swoich talentów scenicznych, których nie zmarnowała! Nazwisko ojca pisano też Chałupec, córka szła dalej i pisała Chałupiec. Na afiszu do baletu w 1910 roku nazwisko Poli wydrukowano jako Hałupiec, zaś ona adresowała własnoręcznie kartki wysyłane z Berlina do matki w Warszawie na: Eleonora Halupec, ul. Trębacka 5. Nazwisko Poli jako Apolonia Chałupec występuje w akcie urodzenia/chrztu i odpisach USC; na tablicy pamiątkowej dla matki w kościele w Los Angeles napisała Eleonora Chałupec, zaś na „swojej” nagrobnej w Los Angeles poleciła napisać: Pola Negri nee Apolonia Chalupiec.

Wakacje spędzała m.in. w Brdowie na Kujawach, u rodziny matki, wspomniała w książce te pobyty; m.in. 29 grudnia 1915 roku podawała tu do chrztu dziecko krewnych. Dziś dyrektor szkoły w Brdowie pan Dariusz Racinowski jest strażnikiem pamięci i źródłem wiedzy o Poli i rodzinie matki. Aktorka była dobrą córką, opiekowała się matką przez całe życie i bardzo zmieniała jej wizerunek, ukrywając chłopskie pochodzenie. Zabrała matkę do swoich posiadłości do Francji, a po wojnie

w 1948 roku do Ameryki; Eleonora zmarła w Santa Monica, została pochowana niemal z honorami na cmentarzu w Los Angeles.



Pola Negri w „Argentinean Magazine”, 1927 r., fot. wikimedia commons

*

Narodziny gwiazdy

W Warszawie jako tancerka zadebiutowała na scenie Teatru Wielkiego w *Jeziorze Łabędzim* Piotra Czajkowskiego w 1908 roku, w spektaklu z udziałem słynnej i wielkiej Tamary Karsawiny, primabaleriny Teatru Maryjskiego w Petersburgu. Pola była jednym z łabędzietek. Balet był pierwszym etapem na drodze do kariery artystycznej, w rozwoju której pomógł jej słynny Kazimierz Hulewicz - wtedy

wiceprezes Warszawskich Teatrów Rządowych. Pola pisała, że koleżanki ze szkoły baletowej przy Teatrze Wielkim mówiły, że był kochankiem Sary Bernhardt... Hulewicz był człowiekiem ustosunkowanym w Europie, bardzo pomógł Poli i był jej przyjacielem, żył jej karierą, bardzo chciał, aby jej się udało.

Pola kształciła się w szkole baletowej przy Teatrze Wielkim (balet) i Szkole Aplikacyjnej przy Warszawskich Teatrach Rządowych (aktorstwo, śpiew). Była piękna - choć nie olśniewająco, miała wdzięk, przyciągała i przykuwała uwagę widowni tak męskiej jak i żeńskiej. Miała wyobraźnię, osobowość, styl kobiety wampa tak wtedy lansowany i pożądany. Była kobietą pociągającą, o ładnych brązowych oczach płonących jak pochodnie, czarnych włosach, śniadej cerze, egzotycznej urodzie, niskiego wzrostu, proporcjonalnie zbudowana.

Miała „impulsywność żywiołowego talentu”, wspaniałą mimikę. Miała dużo wdzięku i uroku, *sex-appealu*, głos z lekką chrypką (naturalny kontralt, rzadko spotykany), ktoś napisał że ochrypły, wreszcie - była bardzo fotogeniczna. Poza tym bardzo pracowita, odważna, ambitna, konsekwentna, do końca życia dbała o kondycję i sylwetkę. Pola mówiła, że wytworzyła swój oryginalny styl.

Jej debiut teatralny miał miejsce w Warszawie w 1912 roku. Zagrała Anielę w *Ślubach panińskich* Aleksandra hr. Fredry w Teatrze Małym; nosiła już wtedy pseudonim artystyczny Pola Negri, zaczerpnięty, jak się powtarza, od włoskiej poetki Ady Negri. Recenzent sztuki w czasopiśmie „Świat” nr 36 z 7 września 1912 roku w artykule pt. *Uroczą debiutantka* dał jej zdjęcie i pisał m.in. o jej prostocie i szczerości, przepowiadał szczęśliwą przyszłość:

Rzadko się zdarza, aby młoda, wstępująca na scenę aspirantka była równie bogato uposażona od natury. Wytrwała praca winna powieźć ją na drogę prawdziwych artystycznych zwycięstw.

Jeszcze *à propos* jej wieku, tekst ten świadczy o tym, że Pola miała wówczas dużo więcej lat (szesnaście według metryki), bo trzynastoletnie dziecko - gdyby trzymać się jej kalendarza - nie udźwignęłoby tak dużej roli, a żaden reżyser, czy dyrektor teatru nie pozwoliliby na taki angaż dla dziecka.

W 1914 roku nakręciła pierwszy film - *Niewolnica zmysłów* w wytwórni „Sfinks”, z którą podpisała długoletni kontrakt i jako nastolatka zaczęła zarabiać nieźle pieniądze. Film reżyserował Jan Pawłowski, scenariusz napisał dla niej jej „opiekun” Kazimierz Hulewicz. Grała też w teatrze m.in. Jadwiszę w *Dzikiem kaczkę* Henrika Ibsena w tym samym roku, zaś w 1915 dała świetny popis aktorstwa i tańca w Teatrze Wielkim, w operze *Niema z Portici* Daniela F. E. Aubera. Wystąpiła w bardzo trudnej roli Fenelli, ta niema bohaterka jest postacią dramatyczną, która dużo tańczy, gra mimiką twarzy, gestykulacją. W filmie *Bestia* w reż. Aleksandra Hertza (1917) gra dziewczynę uwikłaną w trójkąt miłosny, ucieka z prowincji do miasta, robi karierę tancerki, romansuje z bogatym mężczyzną. Gra bardzo emocjonalnie, żywiołowo, jest jak zawsze uwodzicielska. Ale gra też siebie, co widać i na planie - w jej pokoju po sukcesach scenicznych zawieszono wieniec kwiatów z taśmą z jej nazwiskiem.



Pola Negri w magazynie "Screenland", 1923 r., fot. wikimedia commons



Pola Negri, kadr z filmu „Fanatyzm”, 1934 r., fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Z Lucyną Messal, Ireną Szyling, Leną Żelichowską, Zulą Pogorzelską stanowiły wówczas kwiat warszawskich młodych aktorek. Występowały i w modnych warszawskich *variétés*, kabaretach, rewiach; Pola jeździła też z występami po kraju. Grała u boku Juliusza Osterwy, zatem uczyła się sztuki aktorskiej od mistrza, dla którego służebność sztuki była najważniejsza. W Warszawie pracowała m.in. z Ryszardem Ordyńskim (wł. Dawid Blumenfeld), który później jako asystent słynnego reżysera i dyrektora *Deutsches Theater* Maxa Reinhardta w Berlinie, zaprosił Polę do „ich” berlińskiego teatru. Zdecydowała się wyjechać do Berlina, dokąd pierwszy raz przybyła w 1917 roku. Zaczęła grać w teatrze (pantomimę, m.in. *Sumurun*), filmach, pracowała dla słynnej wytwórni filmowej *Union Film Alliance* (UFA). Film *Oczy mumii Ma* w reżyserii Ernsta Lubitscha (1918) okazał się wielkim sukcesem. Z reżyserem tym będzie pracować dalej, później także w Ameryce. W Berlinie nakręciła jeszcze z nim słynne filmy: *Carmen* (1918), *Madame Dubarry* (1919), *Sumurun* (1920) i *Dziką kotkę* (1921).

W 1922 roku wyjechała do Ameryki, w Hollywood pracowała dla *Paramount Pictures*, została gwiazdą tej wytwórni, Ameryki i świata. Gwiazda to wybitna autentyczna indywidualność, to więcej niż świetny światowej klasy artysta; dziś w zaniku. Władze kreują i lansują propagandowo tzw. celebrytów – to zaprzeczenie gwiazdy i wszelkiego artyzmu. Pola była gwiazdą kina do końca życia. George Bernard Shaw powiedział o niej w 1928 roku: „Najgenialniejsza kobieta filmu”! zaś Leopold Brodziński w 1929 roku w magazynie „Rewja Filmowa” pisał: „Ani przed nią, ani po niej nie dała żadna aktorka ekranu takiej kwintesencji cierpiącej duszy kobiecej”.

*

Królowa Hollywood

Kariera i gwiazda Poli rozbłysły w Berlinie na początku lat dwudziestych przy boku reżysera Ernsta Lubitscha, który mówił o niej:

Jest tak pełna życia i magnetycznego uroku, że nie spotkałem w życiu nikogo, kto by jej dorównał. Wielką wrażliwość artystyczną łączy ze wspaniałymi warunkami fizycznymi. To ona wniosła do Hollywood ów „cudzoziemski temperament”, który moim zdaniem polega na szczególnym darze przykuwania do siebie uwagi zarówno na ekranie, jak i w życiu: posiada go ona w najwyższym stopniu. Jest kobietą i aktorką pełnego wewnętrznego ognia, a zarazem odznacza się dużą klasą.

Robiła szaloną karierę w Niemczech i Europie, filmy z jej udziałem cieszyły się ogromną popularnością i za oceanem. Została zaproszona do Hollywood, gdzie dotarła jesienią 1922 roku. Pola mogła zagrać niemal każdą rolę, ale o ile kino niemieckie ją ukształtowało, to Hollywood zepsuło i ograniczało jej możliwości rozwoju. Jej nazwisko jako gwiazdy pojawiała się na ekranie jako pierwsze, przed tytułem, przed reżyserem, gaże gwiazd przekraczały w owym czasie o wiele pozostały budżet produkcyjny filmu. W Hollywood otrzymała wieloletni kontrakt z *Paramount Pictures* i gażę 500 tys. dolarów rocznie; słynnej Mary Pickford wytwórnia płaciła 100 tys. dolarów. Nakręciła tu m.in. w 1924 roku wybitny film z Lubitschem pt. *Cesarzowa*, zwany też *Zakazanym rajem* – tytuł ang. *Forbidden Paradise*, trwa 76 minut, zagrała Katarzynę Wielką, partnerował jej Rod La Rocque. W tej roli i filmie mogła wreszcie pokazać Ameryce swój kunszt; była władca, arystokratyczna, namiętna – jak caryca Katarzyna, ale przy tym naturalna,

prawdziwa i przekonująca jako aktorka. Obsadzano ją w rolach: królowej, matki, czarodziejki, śpiewaczki operowej, kurtyzany, prostytutki, prostej dziewczyny, robotnicy, Cyganki, Żydówki, kokietki, namiętnej kochanki itd.

Kreowała role kobiet demonicznych i drapieżnych, tajemniczych i intrygujących, kobiet-wampów, których urokowi nie potrafi się oprzeć żaden mężczyzna. Grała emocjonalnie i z pasją, namiętnymi spojrzeniami i zmysłowym tańcem elektryzowała widzów - pisze M. Szydłowska w „Między Broadwayem a Hollywood”.

Poza pochlebnymi opiniami były i krytyczne, np. że „brak w jej grze kultury i wewnętrznej podniety”, że „nie władała środkami najwyższej subtelności”, itd., itd. Trzeba jednak analizować tu konkretne filmy, reżyserów, wytwórnie; na ile pozwalano jej grać swoimi „środkami”, a na ile (i kiedy) wymagano od niej stosowania obcych jej „środków” wyrazu - nawet blokując ją i ograniczając jej możliwości. Temperament, zmysłowość, przykuwanie uwagi trwały wiele lat. Uwielbiali ją i jej talent także Albert Einstein, George B. Shaw, Fiodor Szalapin, Walt Disney, bywali u niej we francuskich posiadłościach Maria M. Krzesińska, Pablo Picasso, Maurice Ravel; w Ameryce gościła gen. Józefa Hallera, z którym także korespondowała. W Ameryce okrzyknięto ją „królową Hollywood”. Była tu pierwszą europejską gwiazdą, po niej przyszły Marlena Dietrich i Greta Garbo. Istnieje siedemdziesiąt filmów z udziałem Poli Negri, z czego trzydzieści trzy zostały zrealizowane w Niemczech, dwadzieścia cztery w Ameryce (głównie dla *Paramount Pictures*), dziesięć w Polsce, po jednym w Anglii, Francji i Rosji; dwadzieścia z nich to filmy dźwiękowe. Ich pełną szczegółową listę, z przepisanyymi czołówkami, zamieszczono w katalogach wystawy w Muzeum Kinematografii w Łodzi.



Pola Negri na okładce magazynu „Photoplay”, luty 1923 r., fot. wikimedia commons



Pola Negri na okładce magazynu „Picture-Play”, 1923 r. malował Henry Clive, fot. wikimedia commons

Jak na gwiazdę przystało, musiała stale podtrzymywać zainteresowanie swoją osobą – zwłaszcza poza ekranem. Działo się to poprzez promocję, sesje zdjęciowe, plakaty, obecność w gazetach i kolorowych magazynach, w życiu prywatnym poprzez głośne romanse, podróże, jej egzotykę, skandale towarzyskie czy drogie inwestycje jak: zakupy willi w Hollywood, białego rolls-royce’a z dodatkami z kości słoniowej, zamku we Francji, klejnotów Habsburgów. Nosła perłowe broszki i naszyjniki, biżuterię z diamentami, futra z gronostajów etc. Aktorka lansowała też modę: nosła turbany, wysokie buty „kozaczki”, malowała na ostry czerwony kolor usta, a latem na taki sam kolor paznokcie u stóp. Szokowały plotki o romansowaniu z Hitlerem, że była szpiegiem, że nosiła tytuł księżnej. Zwracały uwagę słynne awantury i gry (wg wielu sztuczne) prowadzone przez nią z młodszą gwiazdą Hollywood i jej rywalką Głorią Swanson, Amerykanką o szwedzko-włoskich korzeniach. Pracowały dla tej samej wytwórni filmowej, Swanson odeszła w proteście i atmosferze przegranej. Pola nie lubiła kotów, była przesądna i kiedyś nie wyszła na plan filmowy z garderoby, bo ktoś wypuścił pełno czarnych kotów. Padło podejrzenie na Głorię Swanson, która

uwielbiała koty.

Kręcąc po wojnie film w Londynie, Pola postanowiła mieć przy sobie coś niecodziennego, rzadkiego - prowadziła na smyczy nie psa, a geparda. Gdy drapieżnik ryknął kiedyś w kierunku dziennikarzy podczas konferencji prasowej i pokazał kły, pogłaskała go i skarciła łagodnie: - *Przestań kochanie. Przestraszysz panów.* Jak wiemy, Helena Modrzejewska prowadziła na smyczy dwa krokodyle: Jasia i Kasię (*taką legendę stworzył jej agent, red. JSG*).. We francuskich posiadłościach Pola trzymała wyżły, w domu w San Antonio w Teksasie, gdzie spędziła ostatnie lata życia, miała ukochanego pudła Zizi.

Początek mniejszego zainteresowania Polą przez Hollywood zbiegł się z początkiem epoki kina dźwiękowego (koniec lat 20.) choć weszła w to kino przebojowo i zaczęła śpiewać w filmach. Znamcy X Muzy mieli obiekcje związane z jej chrypiącym niskim głosem, zbyt silnym obcym akcentem w jej angielskim - ale sto razy gorszy niemiecki twardy akcent miała Greta Garbo, a podbijała kino. Pola twierdziła, że problem leżał gdzie indziej: Amerykanki i inni fani kina nie wybaczyli jej małżeństwa z księciem Mdivanim. Stało się to kilka miesięcy po śmierci Rudolfa Valentino, za którego miała wyjść za mąż, więc w oczach wielu nie dochowała żałoby i dozgonnej wierności bożyszczu Amerykanek. Nastąpiło też zmęczenie u samej Poli, nowe propozycje coraz mniej ją interesowały, tutejsze życie coraz bardziej rozczarowywało. A może następowało zmęczenie jej gwiazdą, szukanie nowej, młodej? W Hollywood, o miejsce królowej kina rywalizowały w latach trzydziestych i czterdziestych po niej Marlena Dietrich (ur. 1901 r.), Greta Garbo (ur. 1905 r.) i inne. W kolejnym pokoleniu gwiazd, podobną jak Pola aurę i zainteresowanie wzbudzi Marilyn Monroe.

Nie otrzymując wielkich propozycji, a odmawiając nieciekawym: „strząsnęłam z pantofelków pył Hollywood i jestem znów Europejką” - powiedziała w 1929 roku powróciwszy do Europy, gdzie wszędzie przyjmowana była jak gwiazda. Nakręciła filmy w Londynie, we Francji, po czym całą serię w wytwórniach niemieckich. Nie przyjęła zaproszenia do powrotu do Hollywood, miała też plany zostać producentką filmową. W filmie *Tango Notturmo* (1938 r.) zaśpiewała zjawiskowo tytułowe tango, które śpiewał później i grał cały świat - i gra do dziś. Doskonale śpiewała też w

innych filmach np. *Na rozkaz kobiety*. Musiała odpierać ataki związane z pracą w Niemczech, że otrzymywała wielkie profity od faszystowskiej władzy jako gwiazda wytwórni UFA. W 1935 roku film *Mazur* zrealizowała z Gregorem Rabinowiczem i Arnoldem Pressburgerem, filmowcami żydowskiego pochodzenia, którym naziści nakazali wyjechać z Niemiec. Z hitlerowcami nie kolaborowała, nie kręciła filmów propagandowych, poza tym Polska podpisała w 1935 roku układ pokojowy z Niemcami, Niemcy prowadzili ożywioną działalność i wymianę kulturalną z całym światem, także ze Stanami Zjednoczonymi i Polską.



Pola Negri, Portugalia 1938 r., fot. wikimedia commons

Broniła się przed oskarżeniami o graniu w niemieckich filmach gdy Hitler był już u władzy także i tak, że Amerykanie byli bardzo zajęci sobą, rozwojem biznesu i

wielkim kryzysem, nie poświęcali uwagi Europie i Hitlerowi, prasa niewiele o tym pisała. Wyjeżdżając z Ameryki do Niemiec, powracając tu by kręcić filmy, tak naprawdę nie wiedziała, co się tam dzieje. Pisała, że nigdy w życiu nie spotkała się z Hitlerem, mimo że wzruszał się na jej filmach - nie tylko on!; widziała go z bliska raz, w kościele św. Jadwigi w Berlinie na mszy za duszę śp. marszałka Józefa Piłsudskiego w maju 1935 roku. Przygnębiła ją hipokryzja Hitlera, gdy długo klęczał i modlił się - a później dopuszczał do takich zbrodni. We Francji wygrała proces z tygodnikiem „Pour Vous”, który napisał o jej rzekomych związkach z nazistami, że przyjaźni się z Hitlerem itd. Przepraszono ją.

Uciekając od nazistowskich nalegań na współpracę propagandową wyjechała do Francji. Tu mieszkała nadal po wybuchu II wojny oewiatowej i stąd via Lizbona w 1941 roku udała się ponownie do Ameryki. Czekaając na statek za ocean, mieszkała w Estoril w hotelu „Atlantico”; zachowała się karta meldunkowa z 28 czerwca 1941 roku. Jak na gwiazdę przystało była znakomita na ekranie, na deskach teatru, w tańcu, w śpiewie. Gdy zatem nie grała aktorsko, tak w Europie jak w Ameryce jeździła w tzw. trasy z występami estradowymi, podczas których opowiadała, śpiewała pieśni, piosenki, romanse cygańskie, rosyjskie.

Pierwszym jej szlagierem był „Paradis” z filmu *Na rozkaz kobiety* (1932). Po wybuchu wojny zagrała jeszcze tylko w dwóch filmach: w 1943 roku w Stanach w komedii *Hi Diddle Diddle* i w 1963 roku w Londynie w produkcji Disneya *Księżycowe prządkki*. Gdy zjawiała się w Anglii by kręcić ten drugi film, miłośnicy kina i prasaangielska znów oszaleli na jej punkcie. Gazeta „Daily Mirror” napisała, że „do Londynu przyleciał najslynniejszy wamp świata”. Inna gazeta pisała, że jest „królową wampów, pełną temperamentu, władczyniąfilmowych uczuć, kobietą huraganem lat dwudziestych, której *sex-appeal* sprawiał, że mężczyźni omdlewali na widowni”. Można domniemywać, że liczyła po tym filmie na Oscara... Ale nie otrzymała go; był to ostatni jej film.

Od chwili powrotu do Stanów Zjednoczonych w 1941 roku, okres do końca życia Pola Negri spędziła godnie i dostatnio w dużej mierze dzięki bogatej przyjaciółce Margaret West. Spotkała ją po przybyciu do Nowego Jorku na Piątej Alei, zaprzyjaźniły się, zamieszkały razem. Posądzano Polę o bliższe intymne relacje z

Margaret, ale są to informacje nieprawdziwe. Mieszkały w Nowym Jorku, w Santa Monica, w Beverly Hills, w latach 1959-1962 w słynnym hotelu „Menger” w San Antonio. Po przeprowadzeniu się do willi pani West w tym mieście, Pola mieszkała tu do końca życia, gdyż zmarła o wiele lat wcześniej właścicielka w zapisie testamentowym zagwarantowała Poli utrzymanie i opiekę.

(Pola Negri i Margaret West mieszkały w Hotelu „Menger” w latach 1957-1959. Zatrzymały się tu po przeprowadzce do Teksasu i mieszkały dotąd, aż Margaret West wybudowała dom w Olmos Park. Po śmierci Margaret West w 1963 r. dom został sprzedany, a Pola Negri kupiła townhouse na osiedlu Chateau Dijon i tam mieszkała do końca życia, red. J. Sokołowska-Gwizdka).

Część druga ukaze się we wtorek, 15 czerwca 2021 r.

Artykuł ukazał się w „Marsz, marsz Polonia” - dodatku do „Kuriera Plus”, sponsorowanym przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, okręg 2, Nowy Jork 8 maja 2021 r.

Część 2:

Pola Negri - polska gwiazda filmowa. Część 2.

Zobacz też:

Teksaskie opowieści. Pola Negri.